

JANDA W GODZINACH SZCZYTU

Nowa premiera Krystyny Jandy odbędzie się nie w teatrze, ale na placu Konstytucji. Spektakl pokazywany będzie przez wakacje, w dni powszednie w godzinach szczytu, kiedy w jednej minucie przechodzi tędy kilkadziesiąt osób

DOROTA WYŻYŃSKA

Wczoraj aktorki: Małgorzata Zawadzka, Bogusława Schubert i Agnieszka Krukówna miały próby przed spektaklem. Ćwiczyły w Teatrze Polonia, ale zaprowadziły nas w miejsce, w którym już w najbliższy czwartek o godz. 17 ma odbyć się premiera „Lamentu na placu Konstytucji”. To - jak zapowiada Krystyna Janda - zdarzenie teatralno-uliczne. Aktorki zagrają na niewielkim podestacie, który w dniu premiery zostanie zbudowany na placu Konstytucji. A widzem może być każdy. I ten, kto w pośpiechu przechodzi ulicą Marszałkowską (może przystanąć?), i ten, kto przyjedzie tu specjalnie na spektakl ze swoim składanym krzeselkiem.

ROZMOWA Z...

Krystyną Jandą

DOROTA WYŻYŃSKA: Dlaczego „Lament”, sztukę Krzysztofa Bizia, wystawia pani nie w teatrze, ale na placu Konstytucji?

KRYSZYNA JANDA: Zbliżają się wakacje, w Warszawie niewiele się dzieje. W Polsce repertuar na miesiące letnie ustalony jest już od dawna, a ja chciałam spróbować wyjść do ludzi, zacząć ich teatrem, słowem, bez prawie żadnego wysiłku z ich strony, bezpłatnie. Zakolegowałam się jakby



Od lewej: Małgorzata Zawadzka, Bogusława Schubert i Agnieszka Krukówna na pl. Konstytucji

przez przypadek. Nie mieliśmy pieniędzy na produkcję, pomyślałam więc, że to taki temat, który można by podjąć do spółki z Biurem Kultury i Biurem Promocji Miasta.

Podczas moich włoskich wakacji często napotykałam takie „zdarzenia teatralno-uliczne” i zawsze tego zażądałam. Sama występowałam kie-

dyś w „Balu manekinów” Brunona Jasińskiego we Włoszech na rynkach miast w samo południe. Graliśmy po włosku i było cudnie.

„Lament” Krzysztofa Bizia to trzy intymne monologi: babci, matki i wnuczki. Opowieść o kobietach, które gubią się w dzisiejszym świecie. Co panią zaciekawiło w tych historiach?

- To świetnie napisane teksty, proste, wzruszające, zrozumiałe. Te trzy historie kobiet nadają się na opowieść chodnikową jak mało co. Każdy może się w nich odnaleźć. Córka, matka, babcia. Przecież my je wszystkie znamy, żyją obok, rozumiemy ich marzenia, problemy.

Zdecydowała pani, że spektakl będzie grany o godz. 17, w trakcie szczytu,

kiedy po Marszałkowskiej przechodzą tłumy ludzi pędzących gdzieś po pracy. Nie bol sję pani, że w tym zgletku nikt nie będzie miał czasu przystanąć?

- Nie wiem. To zadanie aktorek, tekstu i moje jako reżysera. Mam do dyspozycji cztery wyborne aktorki, wspa niale. Prawdziwe do bólu, interesujące jako osobowości. Zobaczymy, jak sobie poradzą. A poza tym to spektakl za darmo. W dzisiejszych czasach wielu ludzi tęskni za teatrem i wielu z nich nie stać na bilety albo nie mają czasu załatwić. Może po prostu sobie przyjdą, przyjadą, nawet z innych dzielnic.

Głośny film Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego rozgrywa się na placu Zbawiciela, pani wybrała plac Konstytucji. Jaka jest magia tego miejsca?

- Na placu Konstytucji, przy którym zresztą jest nasz teatr, jest prawie zawsze pełno ludzi, nawet nocą. Czeka ją na autobusy, idą do metra, przechodzą tu po zakupy, przejeżdżają autobusami, tramwajami, wiecznie wszystko tu jest w toku, zdarza się, płynie...

dorota.wyzynska@agora.pl

„Lament na placu Konstytucji” według sztuki „Lament” Krzysztofa Bizia. Wystąpią: Bogusława Schubert, Agnieszka Krukówna, Małgorzata Zawadzka i Olga Sarzyńska. Adaptacja i opieka artystyczna: Krystyna Janda. Premiera - w czwartek (21 czerwca) o godz. 17